goniec codzienny

Wilno
WTOREK
20 czerwca 44
Nr. 892
Cena w Wilnie 5 fen.

Ogień niepokojący na Londyn trwa nadal

Walki na obszarze St. Sauveur — Le Vicomte. — Zatopiono lub ciężko uszkodzono 47000 TRB i 4 kontrtorpedowce

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 18. VI. 1944.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Londyn i jego zewnętrzne okręgi znajdują się w dalszym ciągu prawie bez przerwy pod bardzo ciężkim ogniem niepokojącym.

Na wybrzeżu Normandii również wczoraj nieprzyjaciel atakował daremnie na kilku odcinkach wielkimi siłami piechoty i czołgów.

Na obszarze na północny wschód i na południowy zachód od Tilly niemieckie wojska pancerne rozbiły wszystkie ataki nieprzyjacielskie. Nieznaczny wyłom miejscowy oczyszczono natychmiastowym kontratakiem. Na wschód od Caumont własnym atakiem na północ zdobyto teren wyżynny na południe od Livry. Punkt ciężkości walk leżał na obszarze na południowy zachód od Balleroy, gdzie oddziały amerykańskie zmasowanymi siłami próbowały przełamać front niemiecki w kierunku St. Lo. W zaciętych zmiennych walkach odparto ich wśród bardzo ciężkich krwawych strat. Jedynie na tym odcinku nieprzyjaciel miał ponad 1000 poległych. Pod wrażeniem swych wysokich strat wycofał się on w ucieczce na swe wyjściowe stanowisko.

Na półwyspie Cherbourg kontynuował przeciwnik swe ataki na obszarze St. Sauveur — Le Vicomte, mógł jednak osiągnąć tylko nieznaczne zdobycze terenowe.

Silne zespoły lotnictwa niemieckiego skutecznie współdziałały przez cały dzień w walkach na ziemi.

Samoloty bojowe i torpedowe zbombardowały wczoraj u przyczółka desantowego 4 statki nieprzyjacielskie bombami i torpedami. Zauważono pożary i eksplozje. Poza tym ciężko uszkodzono ciężki krążownik.

Na zachód od półwyspu Cherbourg niemiecki konwój odparł atak ścigaczy nieprzyjacielskich i zatopił przy tym jeden ze statków nieprzyjacielskich.

Baterie nadbrzeżne armii lądowej i marynarki wymierzyły celne pociski na nieprzyjacielskie statki wojenne i transportowce w zatoce Sekwany.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły u zachodniego wyjścia z Kanału 3 kontrtorpedowce z nieprzyjacielskiego konwoju.

Lekkie i ciężkie baterie artylerii przeciwlotniczej powietrznych sił zbrojnych zestrzeliły od początku inwazji 301 samolotów nieprzyjacielskich, 5 szybowców i 20 czołgów oraz uszkodziły ciężko krążownik nieprzyjacielski.

Nieprzyjaciel, który wylądował na północy i na południowym zachodzie wyspy Elby został spowrotem odrzucony na morze. Tylko pod Marina udało się przeciwnikowi utrzymać się na małym przyczółku mostowym. Ciężkie walki tutaj oraz na obszarze Capoliveri, gdzie przeciwnik ponownie wczoraj wyładował, są jeszcze w toku.

Bateria nadbrzeżna na wyspie Elbie uszkodziła angielski krążownik klasy „Londyn".

Punkt ciężkości bitwy odpierającej we Włoszech środkowych leżał znów na południe od Perugii. Mimo masowy udział swych oddziałów pancernych udało się nieprzyjacielowi tylko na niektórych odcinkach zepchnąć wojska niemieckie wstecz.

W zatoce Genueńskiej doszło do kilku bitew między niemieckimi okrętami ubezpieczającymi i ścigaczami nieprzyjacielskimi. Kilka statków nieprzyjacielskich przy tym uszkodzono.

Na wybrzeżu Adriatyckim pod St. Giorgie zniszczono celnymi pociskami artylerii dwa małe nieprzyjacielskie statki desantowe.

Z frontu wschodniego komunikuje się tylko o miejscowych walkach nad Berezyną, na południowy wschód od Witebska i na południowy wschód od Nowoszewa.

Silne zespoły ciężkich niemieckich samolotów bojowych atakowały ubiegłej nocy dworce kolejowe w Homlu, Nowosybkowie i Szczersku z dobrym skutkiem. W urządzeniach kolejowych, w składach amunicji i materiałów pędnych powstały wielkie pożary i eksplozje.

Podczas ataku bombowców sowieckich na niemiecki konwój u wybrzeży Norwegii samoloty myśliwskie i artyleria pokładowa marynarki zniszczyły 37 samolotów nieprzyjacielskich. 30 dalszych sowieckich samolotów straciły powietrzne siły obronne podczas ataku na Kirkenes.

Ubiegłej nocy odosobnione brytyjskie samoloty zrzuciły bomby na obszar Berlina i na okręg reńsko-westfalski.

Pułkownik - porucznik Lent, Komandor pewnej eskadry nocnych myśliwców w nocy z 15-go na 16-ty czerwca zestrzelił swego 100-go przeciwnika.

Niemieckie samoloty bojowe atakowały obiekty w południowo-wschodniej Anglii.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 19. VI. 1944.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Ogień niepokojący na Londyn i jego zewnętrzne okręgi również wczoraj trwał przez cały dzień i dzisiejszej nocy ze zmienną siłą.

Punkt ciężkości walk w Normandii leżał ubiegłego dnia na obszarze St. Sauveur—Le Vicomte. Tutaj powiodło się nieprzyjacielowi, przy bardzo silnym udziale artylerii i lotnictwa przełamać ubezpieczenia niemieckie i osiągnąć zachodnie wybrzeże półwyspu Cherbourg pod Barnville sur Mer. W ten sposób front ryglujący wojsk niemieckich został utworzony na południe i na północ stamtąd.

Nieprzyjacielski przyczółek mostowy na wschód od rzeki Orne został dalej zwężony. Nieprzyjacielskie kontrataki przy udziale czołgów spełzły na niczym. Po obu stronach Tilly nie przyjaciel atakował na szerokim froncie silniejszymi oddziałami piechoty i czołgów. Wszystkie ataki nieprzyjacielskie załamały się bezskutecznie.

Na północny wschód od St. Lo oczyszczono kontruderzeniem wyłom z dni poprzednich. Tutaj szczególnie się odznaczyła 3 dywizja spadochroniarzy pod dowództwem generała-porucznika Schimpf'a.

Zespoły samolotów bojowych zatopiły u przyczółka desantowego dwa statki handlowe o pojemności 18.000 TRB i jeden kontrtorpedowiec. Ciężko uszkodzono jeszcze 4 statki handlowe o pojemności 29.000 TRB i 3 kontrtorpedowce.

Baterie nadbrzeżne marynarki uszkodziły na zachód od półwyspu Cherbourg również jeden kontrtorpedowiec nieprzyjacielski.

Na wyspie Elbie wróg wzmocnił się przez dowóz nowych sił. Załoga wyspy pod dowództwem dzielnego komendanta generała-majora Gall'a stawia bohaterski opór i zadała przeciwnikowi ciężkie straty. Przed o wiele przeważającym nieprzyjacielem wojska niemieckie musiały się ostatecznie wycofać na północno-wschodnią część wyspy. Walki trwają nadal.

Torpedowce zatopiły na wschód od wyspy Elby brytyjski ścigacz, zaś dwa ciężko uszkodziły.

Na odcinku Grosseto do Perugii wczoraj był szczególnie ciężki dzień walk. Skoncentrowanymi siłami atakował nieprzyjaciel przez cały dzień, jednak nie udało mu się osiągnąć większych zdobyczy terenowych. Do szczególnie gwałtownych walk doszło na obszarze na południowy zachód i na południe od Perugii, gdzie wojska niemieckie stawiły zaciekły opór i rozbiły po większej części w walce wręcz wciąż ponawiane, wspierane przez czołgi ataki nieprzyjaciela.

Na wschodzie miejscowe ataki sowieckie na Podkarpaciu, nad Berezyną i po obu stronach Witebska spełzły na niczym wśród wysokich strat dla nieprzyjaciela.

Ciężkie niemieckie samoloty bojowe przeprowadziły ubiegłej nocy skoncentrowany atak na węzeł kolejowy Sarny, który spowodował wielkie pożary i wybuchy.

Północno-amerykański zespół bombowców dokonał nalotu na północno - zachodnie Niemcy i przeprowadził ataki terroryczne na kilka miast. Zwłaszcza dzielnice mieszkalne Hamburga, Bremy, Hannoveru i Wesermünde doznały szkód i strat wśród ludności. Artyleria przeciwlotnicza powietrznych sił zbrojnych i marynarki wojennej zniszczyła 16 samolotów nieprzyjacielskich.

Niemiecka odpowiedź

na ataki terrorystyczne

BUDAPESZT. (DNB). Wiadomości o stosowaniu nowej niemieckiej broni przeciw Anglii przysłaniają na dłuższy czas wszelkie inne wydarzenia dnia. Cała niedzielna poranna prasa donosi o tym pod wielkimi tytułami. W krótkich komentujących notatkach dzienniki podkreślają, że Niemcy nie zaprzestały wysiłków, aby aliancikiemu dowództwu wojennemu zwrócić uwagę, że pewnego dnia będzie udzielona stosowna odpowiedź na bezsensowne ataki terrorystyczne. „Uj Magyarsag" pisze, że działanie nowej broni ujawni się nie tylko na polu walki, lecz także pouczy anglosaskie dowództwo wojenne, że stosowana przeciw europejskim narodom kampania terroru nie będzie mogła być nadal bezkarnie przeprowadzana.

Żelazna zasłona angielskiej cenzury

Zakaz podawania wszelkich wiadomości o działan u nowych niemieckich pocisków wybuchowych

SZTOKHOLM. (DNB). Nieprzerwany atak na południową Anglię i na Londyn przy pomocy nowych niemieckich pocisków wybuchowych usunął w cień, jak piszą korespondenci szwedzcy, zainteresowanie społeczeństwa angielskiego nawet wypadkami na froncie inwazyjnym. Korespondentowi gazety „Dagens Nyheter", chcącemu wysłać do Szwecji komunikaty o działaniu nowej broni niemieckiej, przeszkodził w tym cenzor brytyjski. Londyński korespondent gazety „Aftontidningen" uskarża się na to, że cenzura angielska spuściła „żelazną zasłonę" i że neutralni korespondenci nie mają żadnych możliwości pisania o skutkach niemieckich ataków.

Także szwajcarskie gazety piszą o nadzwyczajnym zaostrzeniu się angielskiej cenzury. Prasa angielska pozostaje pod tym samym bardzo surowym nadzorem cenzora.

Radio londyńskie i biuro Reutera musiały kilkakrotnie przerywać swoje komunikaty.

„Nie zgadzam się z tą całą imprezą"

Sprawozdanie gazety „Times" na temat wrażeń podczas lądowania z powietrza w północnej Francji

GENEWA. (DNB). Obecnie publikuje również „Times" sprawozdanie jednego ze swoich specjalnych korespondentów, który towarzyszył wojskom desantowym w ich podróży do północnej Francji. Również i korespondent siedział w szybowcu. Pisze on: Lądowanie poza liniami nieprzyjacielskimi przypominało wrażenie, jakie się odnosi, gdy się u końca szczególnie podniecającej podróży koleją górską uderzy w ciemności o mur. „Szybowiec nasz uderzył o słup telegraficzny i z głośnym trzaskiem spadł na ziemię, gdzie się natychmiast rozbił na trzy części". Skoro pozostali przy życiu, nie ranni, a następnie przywaleni zdołali się wydostać z pod szczątków swego szybowca — pisze dalej korespondent — rozpoczął się nagle gwałtowny ogień nieprzyjacielski, który spowodował dalsze straty. Również korespondent odniósł rany. Największą dlań jednak niespodzianką było, gdy sanitariusz, który przewiązywał mu ranę, oświadczył nagle: „Jeśli o mnie chodzi, to nie zgadzam się z tym całym przedsięwzięciem". W końcu okazało się, że ten sanitariusz nie był wcale wyjątkiem, lecz że prawie wszyscy jego koledzy twierdzili dokładnie to samo.

SZTOKHOLM. (DNB). Dowódca Amerykanów we Francji, generał Omar Bradley, oświadczył w czasie konferencji prasowej, że straty na przyczółkach desantowych na kontynencie były wyższe aniżeli oczekiwano.

„Szkody i straty"

SZTOKHOLM. (DNB). Według wiadomości z Londynu Niemcy stosowali w dalszym ciągu ataki na obręb Anglii Południowej w noc na poniedziałek za pomocą „samolotów bez załogi".

Reuter podaje lakonicznie w związku z tym: „W noc na poniedziałek zauważono niemieckie działania powietrzne ponad Anglią Południową. Są wiadomości o szkodach i stratach".

Skutki działania nowej broni niemieckiej

SZTOKHOLM. (DNB). W piątek w dzień nie było dłuższej przerwy w ostrzeliwaniu ważnych obiektów w południowej Anglii nowymi niemieckimi pociskami wybuchowymi. Lecz w noc na sobotę, jak głoszą nadesłane z Londynu komunikaty, chociaż o bliższych szczegółach ze względu na cenzurę brytyjską zachowywane jest dotychczas całkowite milczenie, działalność bojowa jeszcze bardziej wzrosła. W międzyczasie nadeszły sprawozdania neutralnych, zwłaszcza szwedzkich korespondentów i na tej podstawie można sobie przedstawić, co w tej chwili przeżywa Anglia. Ważny dla oceny tego, co przeżywa w tej chwili ludność angielska jest fakt, że nie ma przede wszystkim skutecznego ostrzeżenia, albowiem nowe niemieckie pociski wybuchowe są szybsze aniżeli samoloty i alarm jest ogłaszany dopiero wówczas, gdy dokonane zostały pierwsze spustoszenia. Do tego dochodzi i ta okoliczność, że w Anglii południowej trzeba być przygotowanym nie tylko w nocy lecz także w dzień na tego rodzaju zupełnie zaskakujące ataki, co dla Brytyjczyków stanowi rzecz nową. Poza tym szczególnie deprymująco działa świadomość, że dotychczas nie zdołano wynaleźć skutecznej obrony, co wynikało wyraźnie nie tylko z oświadczenia ministra bezpieczeństwa wewnątrz kraju w izbie gmin, lecz o czym świadczą również dobitnie opisy neutralnych korespondentów. Czy odpowiedzialne za obronę Anglii czynniki urzędowe są również tak przerażone jak społeczeństwo? Jest to wielkie, wszędzie dzisiaj w Anglii wysuwane pytanie i zdaje się, że na podstawie zebranych obserwacyj można stwierdzić, iż drepce się jeszcze całkowicie po ciemku. Co przeżywają pewne okręgi Anglii południowej, opowiadają sprawozdania, według których pewne miejscowości miały alarm do 10 godzin bez przerwy w dzień i w nocy do czego dochodzi podwójnie deprymujące uczucie, że ludność znajduje się pod działaniem bardzo ciężkiego ognia nieprzyjacielskiego i że nie ma skutecznych środków obrony. Pewien szwedzki korespondent znajdował się w pewnym mieście w południowej Anglii w chwili, gdy pierwsze tego rodzaju pociski uderzyły. Pisze on o tym następujące słowa: Wieluż położyło się już spać, inni czekali na ostatnie wiadomości radiowe. Było koło godziny 9 wieczorem. Nagle dał się słyszeć ogień artylerii przeciwlotniczej i większość ludzi udała się do schronów. My pozostaliśmy, by się dowiedzieć, co się stało i tak byliśmy świadkami nowego straszliwego dramatu wojennego. Po raz pierwszy przeżyła ludność angielska atak nowych niemieckich pocisków wybuchowych. Niesamowite było uczucie, gdy pocisk ten z co raz głośniejszym wyciem zbliżał się. Od czasu do czasu odzywało się sporadycznie artyleria przeciwlotnicza. Nagle dał się słyszeć dźwięk, jakby wyciągano łańcuch kotwicy. Następnie zmuszeni byliśmy się schylić, albowiem niedaleko od nas na niedużej wysokości ukazało się coś w powietrzu, co można by określić jako płonącą bryłę żelaza. To niesamowite widziadło zjawiło się z szaloną szybkością jak kometa, ciągnąca za sobą snop ognia. Na arenie wojennej zjawiła się nowa broń. Nie mogę opisać uczucia, jakie mną owładnęło. Nagle znikło rozpalone do czerwoności zjawisko i w tym samym momencie rozległ się ogłuszający ogromny wybuch, któremu towarzyszyły więcej już znane huki walących się domów. Wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę, że przeżyliśmy pierwszy atak zupełnie nowej broni.

„Wał atlantycki

nie jest domkiem z kart."

SZTOKHOLM. (DNB). Amerykański minister wojny Henry Stimson oświadczył we czwartek w czasie konferencji prasowej:

Obecnie nadesłane ściśle informacje co do pierwszego lądowania na francuskim wybrzeżu ilustrują ponownie fakt, że „pochopne wnioski" nie są poprawne. Wał atlantycki nie jest mitem i nie jest domkiem z kart.

Niemieckie lotnictwo zadało flocie inwazyjnej

nadzwyczaj ciężkie straty

BERLIN. (DNB). Międzynarodowe biuro informacyjne dowiaduje się od swego korespondenta lotniczego w sprawie sukcesów niemieckiego lotnictwa w walce z flotą inwazyjną, że według zamkniętego dopiero co bilansu tymczasowego zatopiono z całą pewnością 24 brytyjsko-amerykańskie statki transportowe i towarowe o ogólnym tonażu 176.000 TRB. Dalej uszkodzono bombami i torpedami 25 statków transportowych i towarowych o ogólnym tonażu 146.000 TRB. tak ciężko, że musiano je doholować do brzegu, lub że załogi musiały je opuścić. Następnie niemieckie eskadry bojowe i torpedowe zatopiły 6 kontrtorpedowców i 2 specjalne okręty desantowe, oraz uszkodziły poważnie jeden ciężki krążownik i unieruchomiły trzy lekkie krążowniki, w tej liczbie jeden krążownik klasy „Dido". Celnymi bombami trafiono jeszcze dwa inne kontrtorpedowce. Co najmniej 15 specjalnych okrętów desantowych trafiono bombami i torpedami powietrznymi. Pozatem lotnicy niemieccy trafili trudną do ustalenia liczbę łodzi z czołgami i łodzi szturmowych, które zbliżały się do linii wybrzeża. W komunikatach bojowych mówi się jeszcze o zaobserwowanych wielu wybuchach na statkach, gdzie jednak wskutek mgieł i złej widzialności nie można było stwierdzić dalszych rezultatów. Przy pomocy tych statków, które przez dzienne i nocne ataki w ciągu 10 dni wykluczone zostały z walki, można przewieźć dwie pełne dywizje wraz z ich ciężką bronią, samochodami i całym wyposażeniem. Należy się zatym liczyć z tym, że więcej aniżeli jedna dywizja przed dostaniem się jeszcze na kontynent podczas drogi do wybrzeża Normandii zginęła w falach Kanału i w zatoce Sekwańskiej wskutek gwałtownych ataków niemieckiego lotnictwa. Tysiące żołnierzy, załadowanych na statki znalazło swój grób w falach zanim zdołali oni stanąć na ziemi europejskiej. Wśród zatopionych statków znajdowały się trzy wielkie parowce transoceaniczne, użyte do transportu wojsk, a każdy z nich mógł pomieścić do 3.000 żołnierzy na krótkiej drodze między Anglią a północną Francją. Zniszczone przez lotnictwo statki towarowe i transportowe posiadają od 5.000 do 12.000 TRB. Celne trafienie bombą specjalnych okrętów desantowych prowadziło prawie w każdym wypadku do zniszczenia okrętu, ponieważ te opancerzone jednostki nie posiadają wcale komór przedziałowych i wskutek swego dużego obciążenia— specjalne okręty desantowe o 3000 TRB. dla przewożenia pojazdów, zabierają przeciętnie na swój pokład 50 czołgów i 1200 żołnierzy obsługi — już przy małym uszkodzeniu oczywiście toną. Ta właśnie strata uderza wojska nieprzyjacielskie w bardzo czułe miejsce, zwłaszcza że w obecnej fazie walki na wybrzeżu normandzkim potrzebuje on wskutek znacznego użytku materiału wojennego bardzo wielu rezerw, a ze względu na poniesione dotychczas nadzwyczaj krwawe straty potrzebuje gwałtownie oddziałów uzupełniających.

BERLIN. (DNB). Od chwili lądowania Anglo-Amerykanów na normandzkim wybrzeżu atakuje noc w noc niemieckie lotnictwo nieprzyjacielską flotę zaopatrzeniową i desantową, znajdującą się pod obroną alianckich pancerników, lekkich i ciężkich krążowników i lotnictwa. Co noc, od chwili rozpoczęcia inwazji toną u ujścia Vire i Orne w zatoce Sekwany, okręty z tysiącami brytyjskich, kanadyjskich i północno-amerykańskich żołnierzy.

Frachtowce zapełnione po brzegi materiałem wojennym, amunicją i żywnością i trafione całymi seriami bomb szły na dno lub doznawały ciężkich uszkodzeń.

Niemieckim eskadrom udało się w pierwszym tygodniu ataku na ziemię zachodnią na przestrzeni wód między Cherbourgiem i Le Havre unieszkodliwić 200.000 TRB. Jednak noc na 15 czerwca, mimo burzliwej pogody i trudnej walki przyprawiła aliancką flotę inwazyjną o największe straty. W śmiałym ataku, mimo silnej nieprzyjacielskiej ochrony zatopiły lub uszkodziły niemieckie samoloty torpedowe i bombowe przed wyspą Wight, jak głosi wojskowy komunikat, 14 statków transportowych i handlowych, jako też dwa kontrtorpedowce konwoju o ogólnym tonażu 101.000 TRB.

Ze wszystkich stron atakowali niemieccy piloci nieprzyjacielską karawanę statków i po zrzuceniu bomb świetlnych umieściły swoje torpedy dokładnie w celu. Jeszcze w czasie trwania nalotu zatonęły 4 frachtowce o ogólnym tonażu 27.000 TRB. Wielki parowiec osobowy o 15.000 TRB. trafiony kilkoma torpedami przewrócił się na bok i zaczął jednocześnie powoli tonąć. Po 15 minutach stały się wody w pobliżu wyspy Wight obrazem wielkiej katastrofy okrętowej aliantów. Noc stała się na skutek licznych pożarów i eksplozji, dniem. Niemieckie samoloty bojowe atakowały bez przerwy. Jednocześnie zostały trafione przez bomby i torpedy dwa dalsze, mające w sumie 10.000 TRB., duże okręty pasażerskie. Wśród dalszych siedmiu ciężko ugodzonych były różnego tonażu frachtowce i transportowce. Także jeszcze jeden kontrtorpedowiec został torpedami unieszkodliwiony. Eksplozje, które na jego pokładzie powstały, doprowadziły kontrtorpedowiec do zupełnego zniszczenia. Inny kontrtorpedowiec śpieszący tonącemu na pomoc, dostał się w rejon spadku bomb. I na nim zauważono eksplozje. Wiele materiału wojennego i tysiące brytyjskich i północno-amerykańskich żołnierzy padło tej nocy ofiarą niemieckich torped.

O tej samej porze zaskoczył inny zespół niemieckich samolotów bojowych nieprzyjacielskie transportowce przed normandzkim wybrzeżem. I tu doznali Anglo-Amerykanie wysokich strat w żołnierzach i materiale. Statek transportowy o 7000 TRB., frachtowiec o 5000 TRB., jako też dwa mniejsze frachtowce zostały trafione i zniszczone. Jak wynika z meldunków powracających załóg, także i na innych okrętach zauważono trafienia, jednak skutków ich nie udało się w poszczególnych wypadkach stwierdzić.

Jak pierwszy anglo-amerykański żołnierz

z armii inwazyjnej trafił do niewoli niemieckiej

DNB. Angielski spadochroniarz, 21-letni Raymond French z Harrow, był pierwszym żołnierzem z inwazyjnej armii Eisenhowera, który trafił do niemieckiej niewoli. French ze skoczył ze swojej maszyny w nocy na 6 czerwca po godzinie 12-tej. Silny ogień niemieckiej obrony przeciwlotniczej wybrzeża odrzucił oddział samolotów inwazyjnych od celu. French lądował przeto w odległości wielu kilometrów od miejsca swych celów. Spadł wprost przed kwaterą sztabu pewnej niemieckiej dywizji. Jeden z oficerów ordynansowych obserwował lądującego spadochroniarza. Oficer ten, który przez pięć lat studiował w Bristolu i Londynie a w r. 1932 był kapitanem bristolskiej uniwersyteckiej drużyny tenisowej, pobiegł do lądującego Anglika i zawołał do niego: „Stick Your hands up,old boy! Your inwasion is over" French odpowiedział: „Thank heaven, yes". Wówczas niemiecki oficer zakomunikował angielskiemu spadochroniarzowi, że wylądował on przypadkowo przed właściwymi drzwiami, i że zaraz można będzie rozpocząć przesłuchanie.

Opowiedział korespondent wojenny
Günther Weber

Przerażenie Brytyjczyków na froncie inwazyjnym

Pożary w południowej Anglii. Działania na morzu i na lądzie

BERLIN. (DNB). Skuteczne użycie nowej broni niemieckiej przeciwko południowej Anglii i Londynowi spowodowało równocześnie głębokie westchnienie na przyczółku mostowym w Normandii. Brytyjczycy zdawali się być tak przygnębionymi pożarami w południowej Anglii, że dopiero po kilkugodzinnej przerwie rozpoczęli znowu atakować. Amerykanie natomiast kontynuowali swe ataki od wczesnego ranka, jakgdyby chcieli przez to wyrazić, że los miast brytyjskich jest dla nich obojętny. Żołnierze niemieccy wystąpili ze wzmożoną siłą przeciwko nieprzyjacielowi i przeprowadzili na wschód od Orne i na południe od Tilly szereg energicznych kontrataków.

Pogarszające się w dalszym ciągu warunki atmosferyczne ograniczały działania na morzu. Przeciwnik ostrzeliwał w ciągu dnia kilka niemieckich fortyfikacyj nadbrzeżnych w rejonie Le Havre i na północno-wschodnim wybrzeżu półwyspu Cotentin oraz wspierał od strony morza atakujących na południe od Carentan Amerykanów. Baterie niemieckie odpowiadały na ogień i to, o ile można było stwierdzić przy złej widzialności, z dobrym skutkiem. Jedna z niemieckich baterii nadbrzeżnych walczyła po południu z 10 ciężkimi krążownikami, stoczywszy już przed południem ciężki pojedynek artyleryjski z jednym pancernikiem, dwoma krążownikami, jednym kontrtorpedowcem i trzema okrętami artyleryjskimi, nie poniósłszy przy tym żadnych strat ani szkód.

Na froncie lądowym zaatakowały wojska niemieckie na wschód od Orne i oczyściły tereny zalesione koło Bavent i Ures od nieprzyjaciela. Po ciężkim ogniu artylerii rozpoczął się też oczekiwany atak brytyjski koło Quesnay między Tilly i Caumont. Wojska niemieckie, zniszczywszy poszczególne czołgi, które się przerwały, odniosły pełny sukces w obronie. Na odcinku Elle są jeszcze na rozszerzonym froncie ciężkie walki w pełnym toku. Inne zacięte walki rozwinęły się na południe od Carentan, gdzie oddziały niemieckie zadały nieprzyjacielowi nad Kanałem Tardeaavire wysokie straty, oraz na zachodnim odcinku części przyczółka koło St. Mere-Eglise z nieprzyjacielem, który nacierał koło Stm. Sauveux—Avicomte. W zaciętych zmaganiach się o poszczególne miejscowości wojska niemieckie przeszkodziły Amerykanom w ich próbach przerwania frontu i zaryglowały nieprzyjaciela w punktach jego wdarcia się.

Mimo złych warunków atmosferycznych pojawiły się nad frontem inwazyjnym silne zespoły niemieckich myśliwców i wykonały liczne zadania bojowe. Walczyły one z lotu nurkowego z nieprzyjacielskimi pancernymi oddziałami przednimi, ostrzeliwały nieprzyjacielskie stanowiska artylerii przeciwlotniczej i osłaniały przed atakami nieprzyjacielskiego lotnictwa drogi dowozu posiłków na zapleczu. Przy tym dochodziło stale do walk w powietrzu z brytyjskimi i amerykańskimi myśliwcami, podczas których to walk zestrzelono wiele maszyn przeciwnika.

Również artyleria przeciwlotnicza brała znowu skuteczny udział w obronie przed eskadrami nieprzyjacielskich bombowców. Od pierwszych godzin brytyjsko-amerykańskiego lądowania okazały się baterie artylerii przeciwlotniczej w walce na lądzie, w obronie przeciwlotniczej jak również w pojedynkach z nieprzyjacielskimi okrętami wojennymi w dzień i w nocy zarówno wielostronną jak i skuteczną bronią. Już w pierwszym tygodniu inwazji zniszczyły one 301 nieprzyjacielskich samolotów, szereg czołgów i wiele szybowców. Ponadto uszkodziły one skutecznym ogniem poważnie jeden krążownik przeciwnika. Te liczby dotyczące sukcesów stanowią jednakowoż tylko część ogólnych wyczynów niemieckich artylerzystów, którzy bili się również z wielką brawurą w walkach lądowych, często w pierwszej linii przy odpieraniu nieprzyjacielskich ataków i przy wspieraniu własnej akcji.

Krótkie wiadomości

BERLIN. (DNB). Komunikaty o stosowaniu nowej niemieckiej broni wywołały na całym świecie niebywałe wrażenie. Prasa wszystkich krajów zamieszcza pod wielkimi tytułami szczegóły o nowym materiale wybuchowym i jego praktycznym działaniu.

SZTOKHOLM. (DNB). Amerykańska agentura Associated Press donosi: W niedzielę miał miejsce nowy nalot niemieckich pocisków t. zw. samolotów „robotów" na teren południowej Anglii, jest to czwarty z pośród po sobie następujących dni ataków tej broni.

SZTOKHOLM. (DNB). „United Press" donosi, że godne uwagi są znaczne straty i ciężkie szkody spowodowane nową niemiecką bronią. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że działanie tej niemieckiej „tajemniczej broni" jest nadzwyczajne.

SZTOKHOLM. (DNB). Komunikaty londyńskich korespondentów szwedzkich gazet pozwalają stwierdzić, że angielska obrona jest bezradna wobec nowych pocisków.

BERLIN. (DNB). Od nocy na niedzielę nie przerwał się ciąg nowych przeciw Londynowi działających niemieckich pocisków wybuchowych. Wszystkie środki obrony nieprzyjaciela są daremne. Niemieccy żołnierze na wybrzeżu Kanału nieprzerwanie słyszą szum pocisków i huk ciękich eksplozji.

SZTOKHOLM. (DNB). Świadek naoczny, który już przeżył wiele nalotów w czasie tej wojny, oświadczył w związku z działaniem nowych niemieckich pocisków przedstawicielowi amerykańskiej agentury prasowej „United Press": „Chodzi tu o najgorszy atak z powietrza jaki znam".

Wrażenia z Berlina

Gdy wędruję ulicami Berlina, wówczas przychodzi mi na myśl stare przysłowie chińskie: „Jeżeli zgubiłeś pieniądze, to nic nie straciłeś, — gdyś utracił zdrowie, to wiele straciłeś, ale jeżeli utraciłeś ducha — to wszystko straciłeś". W oczach Berlińczyków dostrzegłem pogardę względem wroga, nienawiść ku niemu, ból, doznawany z żalu po zniszczonych wartościach historii i kultury — lecz nigdy nie zauważyłem osłabienia woli i małoduszność. Przeciwnie — w tych oczach widziałem silną wolę i determinację. Wróg zdołał poczynić w stolicy Niemiec spore zniszczenie, lecz nie potrafił złamać ducha narodu niemieckiego. I jak na wiosnę, jeżeli położymy kamień na rosnącą trawę, to się nie uda zahamować wzrostu jej zdziebeł, i nowe jej pędy znajdą drogę do słońca i światła, tak nie uda się barbarzyńcom zniszczyć życia wielkiego miasta.

Oto długie ulice berlińskie. Tu i ówdzie po ich bokach całe rzędy ponurych ruin. Gdy tak kroczę w ciężkiej zadumie, raptem ciszę mącą dźwięki radiogłośnika. Słucham. Stwierdzam, że pochodzą one z 3-go piętra nawpółzburzonej kamienicy: — to ktoś z jej lokatorów potrafił już uporządkować swe mieszkanie i z iście niemieckim spokojem Berlińczyka kontynuuje swój pracowity żywot, urozmaicając sobie wolne chwile dźwiękami radioodbiornika. A tam pomiędzy czeluściami rozbitych okien wystaw sklepowych widać w oknie arkusz dykty a obok kawałek już wstawionej szyby, przez którą widzimy butersznyty, sałatę i butelki... Tak na ruinach przeszłości wykwita już nowe życie. Dziś zbombardowano kamienicę, a już jutro, w jeszcze dymiącym się gmachu otwarto jadłodajnię. I można nieraz czytać ogłoszenie, że jadłodajnia takiego a takiego kuchmistrza, co ucierpiała od bombardowania, już zaprasza swą dawną klijentelę na obiady w dawnej swej siedzibie.

Dzisiaj jest niedziela — dzień wypoczynku. Pomimo to jednak w pobliżu ruin domów widać jakiś ruch. Kilku ludzi ładuje do wózka ręcznego cegły pozostałe od zburzonego gmachu. W pracy tej uczęstniczy bez wyjątku cała rodzina niemieckiego urzędnika, — wszyscy od dorosłych aż do dzieci. A pracują wszyscy wspólnie, gorliwie, z sensem i szybko. Z cegieł tych wystawi się na peryferiach Berlina mały „cottage".

Po każdym zbombardowaniu miasta szybko nastaje praca odbudowy i postępuje szybko, wprost żywiołowo naprzód.

A oto drobny przykład. W kamienicy, gdzie mieszkają moi znajomi, bomba przebiła dach. Wszyscy lokatorowie zdołali z narażeniem życia ugasić powstały pożar, a nazajutrz już wspólnym wysiłkiem naprawili dach. Podczas następnego nalotu, bomba znowu trafiła w tę kamienicę. I znowu 2—3 dni wspólnej żmudnej pracy wszystkich mieszkańców domu i już mogą oni znowu mieszkać w nim... Widziałem Berlin nazajutrz po wielkim ataku terrorystycznym samolotów. Po bezsennie spędzonej nocy spieszyli już Berlińczycy regularnie o swej godzinie na służbę poprzez dymiące jeszcze ulice, pomiędzy płonącymi gmachami. Dzień pracy rozpoczynał się o zwykłej porze!...

Gdy wracałem do domu, gasła już zorza zachodu. Odblask niknącego słońca padał na ruiny gmachów. Na placyku wśród nich ujrzałem siwego starego Berlińczyka w czarnej zarzutce. W zadumie stał ten starzec ze wzrokiem, utkwionym w gruzy. Widocznym było, jak bardzo cierpiał on, patrząc na ten obraz zniszczenia. I to uczucie żalu, ale i nienawiści oraz pogardy względem winowajców udzieliło się i mnie również.

I to popełnili „kulturalni" Anglicy i Amerykanie — szybko powstała myśl. Ale to nic. Berlińczycy cierpliwie zacięli zęby. Potrafili wrogowie zburzyć pomniki kultury i historii oraz gmachy, lecz nie mogli oni złamać ducha rzeźkości i stanowczości u Berlińczyków i całego narodu niemieckiego.

W poniedziałek od samego rana załatwianie interesów i spraw. W urzędach życie pulsuje w ożywionym tempie. Odczuwa się, że tu wre praca o olbrzymim zakresie i wielkim rozmachu. A ile ciekawych, nowych myśli, pojęć, mądrych zamierzeń i czynnego działania ja tu poznałem... Tutaj w Berlinie życie staje się ciekawym: tutaj czuje się jego tętno i tu zbiegają się liczne arterie olbrzymiego ustroju.

Podczas chwil wolnych od pracy można w Berlinie wstąpić do kinoteatru lub do teatru dramatycznego, usiąść w zacisznym kątku restauracji przy lampce wina i smacznej kolacji, albo pójść do kawiarni i spożyć ciastko, odwiedzić czytelnię i przeczytać najnowsze dzienniki według swego upodobania i we wszystkich językach świata.

Te terrorystyczne ataki samolotów nie zdołały jednak zamącić dobrze zorganizowanego życia Berlina. Tak samo i teraz widzimy całe fale ludzkie na przystankach kolei podziemnej i na stacjach miejskiej kolei żelaznej, a wszędzie panuje spokój, porządek, skrupulatność i ścisłość aż do najdrobniejszych szczegółów.

Tym razem stanąłem w pierwszorzędnym hotelu. Wspaniały mój numer posiada przedsionek, łazienkę z prześliczną bialutką wanną, znakomicie oświetloną i z ustawicznie bieżącą wodą gorącą. Mój pokój posiada oczywiście telefon, ma się rozumieć wygodne meble wyściełane, dywany, na ścianach, obrazy i bardzo wiele spokoju i ciszy. Mając tu wygodne, starożytne biurko i taki sam fotel, chciałoby się tu poświęcić się pracy. Całe to otoczenie dobrze uspasabia tak do rozmyślań, jak i do wypoczynku.

„Bolszewicy rozstrzelali

Co [illegible] we wsi"

LWÓW. DNB. 70-letni inwalida Bolesław Melnik z miejscowości Weliradow pod Zbarzem we wschodniej Galicji zmuszony był przeżyć osiem miesięcy bolszewickiego terroru w swojej wiosce, która została zajęta przez bolszewików w końcu marca. Szczęśliwemu wypadkowi zawdzięcza on swoje ocalenie przed dalszym sowieckim terrorem. W niemieckim szpitalu mógł on powrócić do sił po ciężkich przejściach w warunkach okropnego bolszewickiego reżimu.

Jego przeżycia są charakterystyczne dla wszystkich tych, którzy, jak ten inwalida, trafili w ręce bolszewików. Jego zięć został wywieziony przez bolszewików jeszcze w r. 1939. Wówczas gdy pod zarządem niemieckim powodziło się mu dobrze, a małe gospodarstwo jego córki stale prosperowało, — zmieniło się to odrazu jak tylko wieś została przed 2 i pół miesiącami zajęta przez bolszewików. Zabrali oni mu cały żywy inwentarz, konia, krowę i drób, jego samego jednak narazie pozostawili przy życiu. Prawdziwe rządy terrorystyczne nastały od czasu, kiedy małą wieś zaczął dręczyć NKWD-zista żyd Herszel Riwkin. Żyd żądał dalszych środków żywnościowych i dostawy dalszego bydła. Po łupieskich przemarszach bolszewickiej soldateski nie było ani tego ani tego. Na doniesienie o tem sołtysa wsi, również 70-letniego, żyd w krótkiej drodze zareagował chłostą. Sołtys odprowadzony został przez dwóch zbirów NKWD-zistów, a kilka wystrzałów świadczyło, że został zlikwidowany. „Tak będzie z każdym, kto moje rozkazy sabotażuje" — oświadczył żyd Herszel Riwkin.

Następnego dnia wszystkie domy ponownie zostały przeszukane w poszukiwaniu zapasów. W piwnicy inwalidy Melnickiego znaleziono pół worka kartofli, które przysłała jego córka. On sam został natychmiast zawleczony do żydowskiego komisarza, który dopytywał się u niego o ukrytych zapasach innych chłopów. Gdy nie otrzymał żadnej zadawalającej odpowiedzi, rzucił mu żyd w głowę pustą flaszkę od wódki.

Godzinę później wszyscy mieszkańcy wsi zostali zawezwani stawić się przed domem żydowskiego komisarza. Każdy z osobna musiał zapisać się na pewnej liście, podpisując w ten sposób oświadczenie, które brzmiało jak następuje: „Przyznaję się do winy popełnienia aktu sabotażu względem państwa sowieckiego Jestem wrogiem narodu i moje przestępstwo muszę okupić życiem" Po podpisaniu tego „wyznania winy" przez wszystkich mieszkańców wsi, zostali oni podzieleni na dwie grupy, z których jedną puszczono jeszcze wolno, druga zaś musiała spędzić noc w zwykłych bolszewickich celach więziennych. Już następnego dnia rozstrzelano ją w pobliżu w lesie

Okrucieństwa sowieckie

w okupowanej Mołdawii

BUKARESZT. (DNB). Z zajętej przez bolszewików wsi rumuńskiej Badeni w powiecie Jassy donosi kapral Constantin Roschu z 7 pułku strzelców rumuńskich, któremu to kapralowi udało się uciec ze swej ojczystej gminy:

„Mieszkańcom wsi Badeni zabrano zboże, bydło i drób. Zabrane zostały nawet znajdujące się w gniazdach jaja. Kościół w wiosce najpierw obrabowano, później zrujnowano i zamieniono na klozet 70-letniego proboszcza Barlibę z gminy Feradau wyrzucono gwałtem z plebanii, przy czym nie pozwolono mu zabrać ze sobą ani pożywienia ani odzienia. Na oczach swego męża została żona proboszcza zgwałcona przez kilku bolszewików.

W kościele proboszcza Constantinescu z gminy Harlau, który naprózno starał się udobruchać bolszewików, strzelali bolszewiccy żołnierze do obrazów, następnie zabrali sobie naczynia do nabożeństwa a płótno, którym okrywany był kielich z eucharystią — przywiązali do szyji końskiej.

W obydwu znanych kapralowi wioskach urządzali pijani bolszewicy formalne nagonki na młode dziewczęta, które napadali i hańbili. Cztery córki wieśniaka Gheorghe Ungureanu z Badenii, a mianowicie 22-letnia Marica, 19-letnia Catharina, 18-letnia Ileana i 17-letnia Saveta Ungureanu zostały zastrzelone, ponieważ przeciwstawiały się gwałtowi. Zwłoki czterech dziewcząt pozostawili bolszewicy na dziedzińcu zagrody ich ojca obok trzech świń i młodego wołu, które bolszewicy w swej wściekłości równocześnie zastrzelili.

MŁODOCIANI!

ZGŁASZAJCIE SIĘ DO SŁUŻBY WOJENNEJ MŁODZIEŻY EUROPEJSKIEJ. ZGŁOSZENIA UL. LUDWISARSKA Nr 7 m 6.

I choćby jeszcze bardziej niszczono Berlin, to pomimo wszystko on podźwignie się. I pod ciosami „kulturalnych" barbarzyńców pozostanie on nadal stolicą wielkiego narodu. Albowiem ataki korsarzy powietrznych nie zastraszają i nie terroryzują, natomiast tylko tym bardziej przekonywują. Przekonywują naród niemiecki o zupełnej jego słuszności w sferze dążeń i w jego walce.

Po ataku samolotów terrorystycznych wre w Berlinie praca odbudowy. W zajmowany przeze mnie hotel trafiły dwie bomby zapalające, pomimo to jednak już po 40 minutach od zakończenia tego nalotu mogłem kąpać się w gorącej wannie, a po godzinie jadłem w restauracji tegoż hotelu smaczny obiad. Pomiędzy dopalającymi się gmachami tuż po nalocie sprzedawano świeżutkie bułeczki, rozwożono produkty spożywcze i funkcjonowały jadłodajnie.

Niezwłocznie po zakończeniu pewnego wielkiego ataku samolotów dokonanego przez barbarzyńskich Amerykanów, wstąpiłem do przedsionka przystanku kolei żelaznej miejskiej. Przed sobą widzę dużą mapę kolei żelaznych, na której czerwonym kolorem są oznaczone uszkodzone odcinki toru. Tam też są oznaczone miejsca postoju autobusów, rozwożących pasażerów między krańcami odcinków o przerwanej komunikacji.

Gdy po dwóch godzinach wracałem do hotelu, to zauważyłem, że te czerwone linie już zmalały, co oznaczało już prowizoryczną naprawę uszkodzonych odcinków. Nazajutrz zaś już tą mapę zdjęto, gdyż w ciągu nocy i pozostałe części odcinków doprowadzono do stanu używalności i kolej pracowała już normalnie.

Czyż takie objawy nie są wspaniałym przykładem świetnej organizacji pracy i potężnej woli w kierunku jej wykonania?

Prof. I. Nikodimow.

—o—

22 czerwca dniem święta

KOWNO. (ON). Urząd Propagandy przy Generalkommissar'zu w Kownie podaje do wiadomości:

Dzień 22 czerwca, jako dzień wyswobodzenia Litwy od bolszewików, jest również w tym roku ustawowym dniem świątecznym.

We szystkich niemieckich i litewskich przedsiębiorstwach panuje świąteczny spoczynek.

Cała prasa fińska

żywo omawia nową broń niemiecką

HELSINKI. (DNB). Obok własnego komunikatu wojennego oraz obok odezwy marszałka Mannerheima cała fińska prasa jest dziś opanowana doniesieniami podanymi pod wielkimi tytułami o zastosowaniu i o działaniu nowej niemieckiej broni. „Uusi Suomi" pisze w pierwszym rzędzie, że Londyn stał się ponownie frontem. Działanie nowej broni jest niszczące.

„Helsingin Sanomat" oświadcza, że działanie owej tajemniczej broni jest sensacją usuwającą w cień wszelkie dotychczasowe wydarzenia obecnej wojny. Pożary i eksplozje, wywołane z dala kierowanymi pociskami, są niebywałe.

Prasa rumuńska o nowej broni niemieckiej

BUKARESZT. (DNB). Nowa niemiecka akcja bojowa przeciw Anglii wywołała we wszystkich kołach rumuńskiego społeczeństwa głęboką satysfakcję. Wszędzie słyszy się to samo zgodne zdanie, które przez kompetentne czynniki zostało podkreślone słowami: „Oby ci barbarzyńcy w końcu otrzymali odpowiedź, na jaką zasługują". Obok tych zdań dzienniki wysuwają na pierwsze miejsce techniczne zainteresowanie nową bronią. Militarny komentator dziennika „Curentul" oświadcza, że wojna powietrzna wkroczyła w nową fazę.

Rzym w powodzi czerwonych sztandarów

LIZBONA. (DNB). Korespondent dziennika „News Chronicle" donosi z Rzymu, że miasto tonie w powodzi czerwonych sztandarów. Nawet kościół Św. Piotra jest otoczony czerwonymi flagami. Nie tylko komunistyczna partia nosi czerwony sztandar, lecz także kolor ten, zdaniem korespondentów, został zaakceptowany przez wszystkie inne partie, jako tło w celu wyrażenia uwolnienia i wybawienia.

Angielski dziennikarz przepowiedział alianckim władzom w Rzymie największe trudności. Chwilowo wydaje się, że należy w Rzymie oczekiwać, że obecnie będzie codziennie wydawany kawior i szampan. Jednakże dzień przebudzenia jest bliski. Gdy ludność rzymska dozna rozczarowania, wtedy szybko zaczną się pogarszać stosunki z wojskami okupacyjnymi, które w tej chwili nie robią żadnych przygotowań na zbliżający się niedostatek.

W USA nikt nawet nie śnił

o tego rodzaju kosztach wojennych

GENEWA. (DNB). Nowojorskie koła bankowe i giełdowe żywo interesują się oświadczeniem ministra skarbu Morgenthau'a, iż, zdaniem szefa sztabu generalnego armii amerykańskiej Marshall'a i innych osobistości wojskowych, wzrastające natężenie wojny w 1944 r. wymagać będzie więcej pieniędzy aniżeli w poprzednich latach. Finansowe obciążenie budżetu St. Zjednoczonych osiągnęło obecnie już taką wysokość, o jakiej nie śnili najmądrzejsi radcy finansowi w czasie wybuchu rooseveltowskiej wojny.

Obecnie również Amerykanom wydaje się, że ogólne koszty wojny, które już wzrosły do b. wysokich cyfr, będą ciężkim obciążeniem przyszłego życia w USA.

„Źle przygotowani politycznie"

Angielskie przyznanie się. Wewnętrzne spory w alianckim obozie

GENEWA. (DNB). „Wtargnęliśmy do Europy przy pomocy wszelkich militarnych środków, jednakże nasze przygotowanie dla załatwienia politycznych konfliktów jest bardzo niedostateczne. Wśród głównych aliantów nie ma jedności co do celów politycznych". Tymi słowami omawia angielski tygodnik „Tablet" aliancką inwazję.

Oportunistyczna krótkowzroczna polityka, polegająca na popieraniu każdej grupy zwalczającej wrogów Anglii, przynosi wszakże chwilowo korzyść, jednak nie na stałe. Albowiem nie wszystkie grupy oporu walczą w celu osiągnięcia tych samych celów, lecz wśród nich panuje zamaskowany brak jedności, który jest zapowiedzią wybuchu nowej pożogi światowej w niedługim czasie. W międzyczasie głębokie różnice poglądów łagodzi się dwuznacznymi zwrotami, jak „wola narodu" i inne, oraz przez zapowiedź wolnych i powszechnych wyborów, nie mając wcale zamiaru dotrzymania tych przyrzeczeń.

Wewnątrz każdego alianckiego obozu współzawodniczą poszczególne grupy w wykorzystaniu „wojny wolnościowej" jako politycznej kampanii dla celów każdorazowego ich programu. Równocześnie oskarżają oni jako zdrajcę tego, kto przejrzał ich zamiary i stanął w opozycji.

Uruchomienie 26 biur podróży

dla ochotniczo zgłaszających się robotników do Niemiec

Porady są udzielane również w niedziele

KOWNO. (ON). W ciągu bieżącego miesiąca uruchomione zostaną w wielu miejscowościach na Litwie biura podróży dla ochotniczo zgłaszających się robotników do Niemiec. Ogółem zorganizowano teraz 26 tego rodzaju biur podróży. Są one otwarte przez cały tydzień, a także w niedziele przed południem.

Biura podróży, które obsadzone są fachowymi siłami, udzielają informacyj we wszelkich sprawach pracy w Rzeszy i podejmują się na życzenie zainteresowanych równocześnie pośrednictwa w uzyskaniu pracy w odpowiednich niemieckich okręgach. Obok tego każdy ochotnik ma możność wybrania sobie miasta lub przedsiębiorstwa w Rzeszy, gdzie chciałby pracować.

Poniżej podajemy adresy biur podróży dla dobrowolnie zgłaszających się robotników do Niemiec:

OKRĘG KOWNO: Kowno, Laisves Allee 39, Schaken, Torgawitestr. 6. Lasdien, budynek poczty, Wilnaer Str., Mariampol, Vytauto 11, Kiejdany, Olita, Wiłkowiszki.

OKRĘG WILNO: Wilno, Gediminostr. 7.

OKRĘG SZAWLE: Szawle, Wilnaer Str. 185, Raseinen, Vytauto Str. 25, Kretynga, Kestuciostr. 4, Taurogi, Kirchenstr. 26, Tylża, Respublikostr. 47; Możejki, Laivesstr. 22; Kurschenai, Basanaviciustr. 9; Radwiliszki, rynek; Joniszki, Wilnaer Str. 14; Żagary, Rynek 25.

OKRĘG PONIEWIEŻ: Poniewież, Republikostr.; Ukmerge, Kauen str. 11; Utena, Putvinskisstr. 22; Ossersee, Pirtiesstr.; Rokiszki, Unabhängigkeitsstr. 22; Birże, Pinkersplatz 7; Pasvalis! Anikszta.

NIEMCY UWOLNIŁY NAS OD CZERWONEGO TERRORU BOLSZEWIZM NIE POWINIEN WRÓCIĆ. WSPÓŁPRACUJCIE DLA ZWYCIĘSTWA NAD BOLSZEWIZMEM. WYJEŻDŻAJCIE DO NIEMIEC

Warunki komunikacji cywilnej

między Estonią i Łotwą

Od dnia 1 czerwca 1944 r. ruch komunikacyjny między Estonią Łotwą dla osób cywilnych wstrzymano. Wszystkie osoby cywilne oraz cywilni członkowie wojska, chcący przekroczyć granicę, muszą otrzymać odpowiednie zezwolenie w Pruefstelle VIII der OKH, Riga, Deutschordenring 10 — 4, i w oddziałach Reval, Schlossplatz 4, Walk, Kuperjanovi-strasse 22.

Dla przekroczenia granicy wschodniej wydaje się zezwolenia tylko tym cywilnym osobom i cywilnym członkom wojska, którzy załączą do swych podań:

a) udając się w sprawach wojskowych — rozkaz wyjazdu albo zaświadczenie o konieczności podróży, z podpisem przynajmniej dowódcy pułku,

b) udając się w sprawach politycznych lub wojskowo-gospodarczych — zaświadczenie o konieczności podróży, wydane przez kierownicze urzędy Rzeszy, Reichskommissar'a Ostland, jak również General- i Gebietskommissar'a, Chef'a Wi Stab Ost (Berlin W 30, Mommstrasse 7) lub też przez Wehrwirtschaftsinspektion, Ostland, Riga. (n)

Tu mówi Związek Zawodowy

Najbliższy egzamin dla uzyskania dodatku za znajomość języka niemieckiego odbędzie się 21 czerwca o godz. 10 w Związku Zawodowym, Gediminostr. 27, pokój 306, III piętro.

Tamże przyjmuje się zgłoszenia codziennie od godz. 7 do 17.

×

Delegaci przedsiębiorstw są proszeni o odebranie ze Związków Zawodowych pok. Nr. 322 nowych komunikatów dla przedsiębiorstw. Równocześnie należy odebrać plakaty obrony przeciwlotniczej (Luftschutz), które trzeba natychmiast wywiesić w przedsiębiorstwach.

— PORADNIA LEKARZY SPECJALISTÓW W NOWO-WILEJCE, RATOG. 13.

Prof. Dr. O. Łynowski — choroby wewnętrzne,

Prof. Dr. N. Stepanoff — chor uszu, gardła i nosa,

Prof. Dr. E. Gamborski — chor. serca i płuc,

Prof. Dr. N. Sergeew — chor kobiece i położnictwo,

Prof. Dr. A. Bohdanowicz — chor. wewnętrzne,

Prof. Dr. E. Aleksiejczyk — chirurgia,

Docent A. Budnikow — chor skórne i weneryczne.

Docent W. Krukowski — chor uszu, gardła i nosa,

Dr. F. Hryniewicz-Gamborska— chor. wewnętrzne,

Dr. Krymski — chor. dziecięce,

Dr. O. Ilińska — chor. wewnętrzne,

Dr. P. Krukowski — chor. skórne i weneryczne,

Dr. Desczyc — gruźlica, analizy lekarskie.

Poradnia czynna w dni powszednie od g. 8—16.

— 43 ABSOLWENTÓW UKOŃCZYŁO SZKOŁĘ KRAWIECKĄ. W dniu 10 czerwca b. r. w pomieszczeniu II Wileńskiej Szkoły Rzemieślniczej odbyło się uroczyste rozdanie świadectw z ukończenia szkoły z zakresu krawiectwa damskiego i męskiego. Z działu pierwszego otrzymało świadectwa 37 uczniów, z drugiego 6-ciu. Wręczenia świadectw dokonał Dyrektor Departamentu Szkół Rzemieślniczych p. Kliore, wygłosiwszy na wstępie krótkie przemówienie. Poza tym przemawiali również wychowawcy oraz uczniowie. (n)

Z dziedziny wiedzy

Czas najdłuższych dni

W końcu miesiąca czerwca słońce osiąga najwyższy punkt na swej rocznej drodze, a dnie są wówczas najdłuższe. W astronomicznym znaczeniu, rozpoczyna się wraz z tym lato. Właściwie mrok zapada tylko w ciągu kilku godzin o północy. Dziś w okresie wojny zauważyć to można szczególnie łatwo na podstawie wciąż przesuwanego czasu zaciemniania. W czerwcu zaciemnianie obowiązuje blisko po 22 godzinie, a kto rano wstaje może je przerwać już o pół do czwartej.

Jeżeli jednak skierujemy wzrok ku gwiazdom, zauważymy też, że w rozważanym miesiącu firmament gwiaździsty nie jest w swej pełni. W zachodniej części znikają gwiazdy wczesnej wiosny. Już na krótko przed zachodem słońca Lew znajduje się nisko na horyzoncie, a zaraz potym idzie w jego ślady Spica z gwiazdozbioru Jutrzenki.

W pół wysokości na południowym zachodzie błyszczy różowy Arktur, najbardziej jasna gwiazda w tej części nieba, a tuż przy nim północna Korona. Na wschodnim niebie wznosi się nad horyzontem rozległy zbiór gwiazd podwójnych Andromady i Pegasa, a na mroczno jasnym północnym niebie pojedyńczo promieniejącą gwiazdą jest Capella w Woźnicy. Tylko kilka planet można widzieć w tym miesiącu. W pierwszej połowie nocy jakiś czas można jeszcze obserwować Marsa i Jowisza na zachodzie, ale już przed północą obaj znikają. Zbliżają się oni do siebie i w pierwszych dniach lipca już się spotkają. Inne jasne planety są niewidoczne. Wenus i Merkurjusz w końcu czerwca wchodzą w konjunkcję ze słońcem i wraz z nim ukazują się na niebie podczas dnia. Z tegoż powodu niewidoczny jest również i Saturn w ciągu całego miesiąca.

OFIARY

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Jadwigi W. dla najbiedniejszych dzieci polskich 50 RM. — M

Z dnia

WTOREK 20 Czerwiec — Sylweriusza. Wschód słońca 2.41. Zachód słońca 19.58.

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 21.45 DO GODZ. 3.05.

— KONCERT Z OKAZJI ZAKOŃCZENIA „TYGODNIA CZYSTOŚCI". W dniu 17 czerwca b. r. o godzinie 15-ej, w Wielkiej Sali Koncertowej przy ulicy Ostrobramskiej 5 odbył się koncert z okazji zakończenia „Tygodnia czystości". Udział w koncercie m. in. brała orkiestra dęta Wileńskiej Straży Przeciwpożarowej. Na uroczystym zakończeniu akcji czystości i porządku, zainicjowanym przez stały komitet o tejże nazwie, rozdano wiele nagród oraz dyplomów podziękowania za utrzymanie porządku i czystości we wszystkich zakresach życia miejskiego. (n)

— O REJESTRACJI ZWOLNIEŃ LEKARSKICH OD PRAC LEŚNYCH. Mieszkańcy miasta, posiadający zwolnienia od obowiązkowych prac leśnych wydane przez upoważnionych do tego lekarzy powinni je zarejestrować w Przedsiębiorstwie Opałowym, mieszczącym się w gmachu Samorządu m. Wilna, na IV piętrze, pokój 62. Dotyczy to nigdzie nie zatrudnionych. Natomiast zatrudnieni w przedsiębiorstwach i urzędach nie potrzebują rejestrować zwolnień, tylko w danym urzędzie, gdzie pracują. Kancelarie przedsiębiorstw i urzędów skreślają zwolnionych z odpowiednich list.

Odpowiedź na pytanie, czy i w jaki sposób zostaną tak zatrudnieni jak i osoby niepracujące, a posiadające zwolnienie od prac leśnych, zaopatrzeni w opał w nadchodzącym sezonie opałowym 1944/45, podamy do wiadomości bezpośrednio po uzyskaniu wyjaśnienia w Przedsiębiorstwie Opałowym, ponieważ rozwiązanie tej kwestii nabiera specjalnej wagi ze względu na wielki, bo około 50 procent odsetek zwolnionych przez lekarzy. (n)

— CAŁKOWITE NORMY MLEKA DLA DZIECI. Dowiadujemy się, że na kartki na mleko dla dzieci na odpowiednie odcinki będzie wydawane mleko we właściwych, pełnych normach. (n)

— ZALICZKI EMERYTALNE DLA BYŁYCH EMERYTÓW POLSKICH. Byli emeryci państwowi, samorządowi i wojskowi, nieposiadający obywatelstwa litewskiego w sprawie otrzymania zaliczki emerytalnej winni zwracać się do Inspekcji Opieki Społecznej w Wilnie (Vilniaus Socialinio Aprupinimo Inspekcija) — zaułek Dobroczynny 3-a, pokój Nr. 9. (n)

— UPRAWY TYTONIU W MIEŚCIE. Mieszkańcy miasta, chcący uprawiać tytoń bez specjalnej umowy, mogą, jak już donosiliśmy, otrzymać zezwolenie na hodowlę 100 lub 200 krzewów tytoniu, z tym, że są obowiązani z każdych 100 krzewów dostarczyć do Centrali Uprawy Tytoniu 1,5 kg. suchych liści tytoniowych.

Podkreśla się, że dla uprawy wyżej ustalonej ilości krzewów nie potrzeba znacznej przestrzeni, ani dużego wkładu pracy, natomiast osiąga się znaczne korzyści z uwagi na wielce znormowaną sprzedaż papierosów. (n)

†

DYONIZY BUJNIEWICZ

Nasz jedyny i najukochańszy mąż, ojciec i dziadek po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł dn. 18 czerwca 1944 r. w wieku lat 60.

Eksportacja drogich nam Zwłok z domu żałoby przy ul. Karlsbadzkiej 9 na cmentarz Rossa nastąpi dnia 20-go czerwca 1944 r. o godz. 17.

Nabożeństwo Żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się dnia 21 czerwca 1944 r. o godz. 10 rano w kościele po-Bernardyńskim.

O czym powiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych Zmarłego pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Matka, Dzieci i Wnuki.

†

Emilia z Korwin-Kuleszów **RASZANOWICZOWA**

sodaliska Mariańska po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu dnia 19-VI b r. w wieku lat 87.

Eksportacja z domu żałoby przy ul. Orzeszkowej Nr. 3—1 nastąpi dnia 20.VI o godz. 16-ej do kościoła św. Ducha. Nabożeństwo Żałobne w tymże kościele zostanie odprawione dnia 21-VI o g. 9-ej, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa.

O czym zawiadamiają Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w smutku

Córki i Wnuk z Żoną i Synkiem.

†

KAJETAN RYMKIEWICZ

b. kupiec wileński zmarł po krótkich cierpieniach w dniu 18.VI-44 r. w wieku lat 72.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Basanavičiaus (b. Wielka Pohulanka) 16—10a na cmentarz po-Bernardyński odbędzie się w dniu 20-VI o g. 15.30.

Nabożeństwo Żałobne zostanie odprawione we środę dnia 21.VI w kościele Serca Jezusowego o godz. 7 rano.

O czym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Syn z Rodziną.

ś. † p.

EDMUND KŁUJSZO lat 21,

ZENON BOBOJĆ lat 21

zginęli śmiercią tragiczną 5. VI. 1944 r. we wsi Stymonie w Oszmiańskim, pochowani na cmentarzu parafialnym w Daukszyszkach, o czym zawiadamiają

Przyjaciele.

ś. † p.

BOLESŁAW ODACHOWSKI

zmarł śmiercią tragiczną w wieku lat 20.

Nabożeństwo Żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się 21. VI. 1944 r. o godz. 9-ej w kościele Św. Katarzyny.

O czym zawiadamiają Kolegów i Znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Przyjaciele.

Za spokój duszy ś. † p.

Mariana Lepiarskiego

oficera rezerwy odbędzie się Msza Święta 21. VI. 1944 r. w kościele Serca Jezusowego o g. 9 rano.

O czym zawiadamiają

Żona i Córka.

Za spokój dusz ś. † p.

JANA DZICZKAŃCA ojca i **JANA DZICZKAŃCA** syna

zostanie odprawione Nabożeństwo Żałobne dn. 23. VI. b. r. o godz. 9-ej rano w kościele OO. Bonifratrów.

O czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych stroskane

Żona i Matka.

W półrocze tragicznej śmierci ś. † p.

EUGENIUSZA ILUKOWICZA

odbędzie się Msza Św. 20-go czerwca o godz. 11 rano w kościele Wszystkich Świętych, o czym zawiadamiają wszystkich życzliwych Jego pamięci

Rodzice.

W drugą rocznicę śmierci ś. † p.

Jadwigi z Oskierków **WOŁŁOCHOWICZOWEJ**

za spokój Jej duszy zostanie odprawiona Msza Św. w kościele po-Bernardyńskim we środę dn. 21. VI. 1944 r. o godz. 9-ej, o czym zawiadamia

Mąż.

Adres Redakcji i Administracji: ul Gedimino 11-a (I piętro) Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Eksped. a 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawnictwo „Goniec Codzienny".